Nr. 10.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota, 12 stycznia 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — **R. Mosse** w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — **Haasenstein & Vogler**: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku. Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — **Havas Laffite** & **Comp.** w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, *11 stycznia.*

Sprawa jenerała włoskiego Mattei.

We wczorajszym numerze „Kuryera“ podaliśmy w rubryce „Telegramów“ wiadomość, że włoski minister wojny wytoczył przeciw redakcyom kilku pism politycznych rzymskich skargę o publiczne oszczerstwo, dokonane we formie sprawozdań i artykułów na temat ciekawéj rozmowy między dawniejszym jenerałem i deputowanym p. Mattei a dziennikarzem pewnym, — w któréj p. Mattei bardzo ciężkie zarzuty czynił naczelnym władzom wojskowym państwa.

Jenerał Mattei niedawno temu znajdował się jeszcze w czynnéj służbie wojskowéj, a w czasie obrad parlamentu nad nadzwyczajnym budżetem wojny głosował przeciw kredytom, zaproponowanym przez ministra wojny. Lubo przez to samo w niczém jeszcze nie przekroczył praw przysługujących każdemu deputowanemu — niezwłocznie namiętnie został zaczepionym przez dziennik „Esercito Italiano“, będący urzędowym organem ministerstwa wojny — a w tydzień późniéj otrzymał dymisyą.

Niezadługo potém stawił się u pana Mattei interviewer dziennikarski — w obec którego eksjenerał był bardzo otwartym i wymownym, sądząc, że rozmawia z reprezentantem opozycyjnego organu; tymczasem miał on niestety przed sobą członka prasy rządowéj — a zadziwiające zwierzenia, z któremi w obec niego wystąpił, niezwłocznie zostały publikowane i zużyte jako broń przeciw zbyt szczeremu eksjenerałowi.

Zwierzenia są co prawda dość zadziwiającéj natury. P. Mattei nasamprzód dał wytłomaczenie odmownego swego wotum w obec wniosków ministra wojny. Odmowa tłomaczy się tem, że eksjenerał zupełnie nie ma zaufania dla administracyjnego systemu obecnego ministerstwa wojny, które na tem polu ciągłe popełniać ma błędy i nadużycia.

Tak n. p. przyszło ostatniemi czasy ministrowi do głowy, aby poczynić ważne zmiany w umundurowaniu oficerów. Cóż więc uczyniono? Oto dwóch wielkich dostawców o miesiąc naprzód przed innymi tajnie uwiadomiono o uchwalonych zmianach i dostarczono im pod ukradkiem modelów przyszłych mundurów, w ten sposób zaś z uszczerbkiem wszystkich innych dostawców dano im zarobić bardzo znaczne sumy.

P. Mattei jest przekonanym o tem, że kredyt zawotowany na zakupno nowych karabinów w rzeczywistości stanie się przedmiotem brzydkich jakichś spekulacyi „jakie nieraz już zachodziły we włoskiem ministerstwie wojny.“

Jak wiadomo, zawotowano na ten cel poważną sumę 49 milionów franków; tymczasem Włochy znacznie już więcéj karabinów posiadają, niż żołnierzy. Zdaniem p. Mattei zupełnie zbytecznem jest uzbrajanie armii terytoryalnéj w karabiny systemu Wetterli, a wystarczyłby dla niéj jak najzupełniéj karabin mniejszego kalibru. Zresztą na cóż dopiero zaprowadzać nową tę broń, kiedy z góry już wiadomą jest rzeczą — że i ona wkrótce uledz musi radykalnéj zmianie? Będą to więc sumy olbrzymie wyrzucone przez okno.

Następnie krytykował p. Mattei ostro środki zaproponowane przez rząd ku przeprowadzeniu obrony krajowéj; większość deputowanych należących do stanu wojskowego tegoż samego miała być zdania i powstrzymała się téż zupełnie od głosowania. Sam eksjenerał postępowanie takie uważał za rodzaj tchórzostwa i zdrady popełnionéj naprzeciw najżywotniejszym interesom państwa. Chodziło mu o oszczędzenie setek milionów, które wydusić miano jeszcze z wyzyskanych już nieźle opodatkowanych.

Skoro powyższe zwierzenia ukazały się w gazetach pozostających w ścisłéj styczności z ministerstwem, p. Mattei na odnośne interpelacye zrazu odpowiadać począł wykrętami i zaprzeczeniami. Kilka z pierwszorzędnych włoskich dzienników, a zwłaszcza „Gazetta di Venezia“ tém uporczywiéj obstawały za autentycznością rozmowy publikowanéj przez niedyskretnego interviewera.

Dziwnego systemu uchwyciła się w obec p. Mattei włoska prasa rządowa. Miasto odpierać ciężkie zarzuty, jakie spotykają ministerstwo wojny — stara się ona tylko o to, aby pognębić eksjenerała o ile możności jeszcze więcéj zabójczemi oskarżeniami. I tak miał on wypełnić w jak najniedostateczniejszy, najfałszywszy sposób powierzoną mu ważną misyą przeprowadzenia obrony portu Genuy. Błędy popełnione tu przez pana Mattei mają być wprost potworne; tak np. miał on skonstruować baterye we wysokości 600 metrów nad poziomem morza, po za parapetami zaledwo 12 metrów wysokiemi. Miał on obstalować i zakupić 6500 pocisków armatnich wielkiego kalibru — nie obliczywszy nawet tego, czy lawety dział wytrzymają wstrząśnienie — a lawety rzeczywiście już przy pierwszych strzałach miały popękać. Miał wreszcie pospławiać lawety armatnie, obracające się za pomocą systemu hydraulicznego — a próby wykazały następnie zupełną bezużyteczność systemu tego, fałszywie tu zastósowanego. W ten sposób eksjenerał miał w marny sposób wyrzucić miliony franków.

Wszystko to być może — ale mimowoli każdy zapytać się musi, jakim to sposobem naczelna administracya wojenna czasu swego mogła obojętnie patrzeć na marnotrawstwa popełniane przez p. Mattei? Urzędowa włoska prasa zapomina zupełnie o tém, że wszystkie tego rodzaju przeciw niemu skierowane orzeczenia koniec końcem spadają tylko znowu na ministerstwo wojny.

Jakkolwiekbądź rzeczy stoją — cała ta sprawa nie robi bynajmniéj zbyt budującego wrażenia — a śledztwo o oszczerstwo wytoczone prasie opozycyjnéj z poręki ministra wojny może w przebiegu swym nowe wykryć tajemnice — we większy jeszcze ambaras wprowadzić dzisiejsze włoskie ministerstwo. Włochy nie są krajem bogatym, a jeżeli owo wyzyskiwanie opodatkowanych i zmarnowanie wielu milionów okaże się rzeczywistym faktem, natenczas sprawa wiążąca się do osoby p. Mattei mogłaby w następstwach swych jak najpoważniejsze skutki sprowadzić we wewnętrznym ustroju włoskiego państwa.

Telegramy.

Paryż, 10 stycznia. Senat na nowo obrał na prezydenta swego 182 głosami p. Leroyer.

Paryż, 10 stycznia. Minister marynarki na dzisiejszéj radzie ministrów odczytał depeszę gubernatora Oboku, w któréj donosi o tém, że porozumiał się z komendantem parowca francuzkiego „Météore“ w celu przedsięwzięcia kroków ku przytłumieniu handlu niewolnikami.

Londyn, 10 stycznia. Biuro Reutera donosi z Bombaju, że jeden z cipajów piechoty herackiéj strzelał do emira Abdurrahmana na dniu 26 grudnia r. z. w chwili kiedy emir odbywał przegląd wojsk w Mazariszeryfie.

Emir nie poniósł szwanku, cipaja natychmiast posiekano w kawałki.

Wiedeń, 10 stycznia. Według wiarogodnych wieści dziś rozpoczyna się pod przewodnictwem arcyksięcia Albrechta konferencya w sprawie nowego regulaminu ćwiczeń piechoty zastósowanych do nowego karabinu repetyerowego.

Białogród, 10 stycznia. Urzędowa gazeta publikuje ukazy królewskie, mocą których dotychczasowy poseł we Wiedniu Bogiczewicz postawiony został do dyspozycyi — radzca państwowy Milan Petroniewicz zaś mianowany posłem we Wiedniu.

Nowy Jork, 9 stycznia. W Pensylwanii szerzył się dziś straszliwy cyklon, który znaczne spowodował szkody. W Reading zginęło 50 osób. W Pittsburgu orkan pozwalał zabudowania, a dotychczas z pod gruzów wydobyto 28 osób, częścią zabitych, częścią rannych.

Rzym, 11 stycznia. Parlament zwołany został na 28 b. m.

Peszt, 11 stycznia. Sejm rozpoczął obrady nad ustawą obronną. Referent i minister Fejervary przemawiali za ustawą. Minister oświaty następnie motywował reskrypt tyczący się obszerniejszego wykładu niemieckiego języka, kładąc nacisk na to, że prawodawstwo uznało konieczność znajomości cudzoziemskiego prócz języka ojczystego — że daléj Węgry z Austryą połączone są węzłami jedności państwowéj i jedności kultury. Reskrypt nowy ma uzupełnić braki językowego reskryptu z r. 1885.

Paryż, 11 stycznia. Senat wybrał na prezydentów pp. Humbert, Mahnin i Challemel-Lacour.

W parlamencie przemawiał prezydent p. Méline, oświadczając, że jedynem jego staraniem jest służyć polityce uspokojenia i zgody wewnętrznéj, obecnie ze względu na akt wystawy międzynarodowéj więcéj niż kiedykolwiek potrzebnéj. P. Méline sławił zalety parlamentarnéj formy rządów. Francya nie zechce cofnąć się wstecz na drodze rozwoju parlamentarnego, na któréj przoduje Anglia, lubo potrzebowała do tego całego wieku czasu. Francya pójdzie za hasłem roku 1789: „Wszystko dla ojczyzny i wolności!“

* ***Czytelnikom*** naszym zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie o walném zebraniu wyborców miasta Poznania, które się odbędzie w niedzielę, dnia 13 b. m. o godzinie 4 po południu na sali hotelu Saskiego.

Wiece.

Wiec w sprawie języka ojczystego odbędzie się ***w niedzielę, dnia 13 stycznia*** o godzinie 1 z południa ***w Pawłowicach***, w powiecie poznańskim, stacya kolei żelaznéj Złotniki, u gospodarza Kaczmarka.

Najwyższy rozkaz gabinetowy
z dnia 31go grudnia 1839 roku,

na który pomiędzy innemi powołuje się w swéj ostatniéj odezwie komisya wiecowa, brzmi w dosłownym przekładzie, jak następuje:

ROZDZIAŁ I.
Szkoły prywatne i prywatne zakłady wychowawcze.

§ 1. Szkoły prywatne i prywatne zakłady wychowawcze tylko tam mają być dozwolone, gdzie zachodzi rzeczywista potrzeba, a zatém tylko tam, gdzie szkoły publiczne nie wystarczają dla nauki młodzieży szkólnéj.

§ 2. A. Kwalifikacya naukowa. Osoby, które zamierzają założyć szkołę prywatną albo prywatny zakład wychowawczy, albo téż istniejący daléj prowadzić zamyślają, wykazać się powinny poprzednio dostatecznem świadectwem odnośnéj władzy egzaminacyjnéj, podobnie jak nauczyciele zatrudnieni przy szkołach publicznych, z naukowéj kwalifikacyi do prowadzenia takiego zakładu. Celem uzyskania świadectwa tego poddać się muszą egzaminowi, stósownie do rodzaju szkoły, jaką otworzyć zamierzają, przepisanemu dla odnośnych nauczycieli szkół publicznych, a wszystkie postanowienia, wydane dla egzaminowania nauczycieli szkół publicznych, zastósowują się do odnośnych nauczycieli, zamierzających prowadzić szkołę prywatną.

§ 3. B. Moralna kwalifikacya. Nawet po wykazaniu zupełném kwalifikacyi naukowéj, tylko takim osobom ma być wolno zakładać lub prowadzić daléj szkoły prywatne i t. d., które od dłuższego czasu żyły w stósunkach, wykazujących dowodnie ich moralną kwalifikacyą, a o nieposzlakowanym i moralnym żywocie od władzy miejscowéj i duchownego z miejsca, gdzie ostatnie trzy lata przebywały, mogą dostawić korzystne świadectwo.

§ 4. Podanie o pozwolenie na założenie szkoły prywatnéj i t d. zrobić należy, dołączając życiorys, świadectwa kwalifikacyi naukowéj i moralnéj, oraz plan założyć się mającéj szkoły, — do miejscowéj władzy szkólnéj, która spowoduje potrzebne jeszcze poszukiwania, do rejencyi zareferuje, a skoro przeszkody nie będzie, zrobi wniosek o wystawienie piśmiennego pozwolenia.

§ 5. Skoro król. rejencya nie będzie miała powodu sprzeciwić się podaniu, z uwzględnieniem okoliczności zawartych w świadectwach, oraz określając dokładnie rodzaj szkoły, wystawi na podstawie podanego planu pozwolenie i treść jego ogłosi w piśmie ogłoszeń departamentowém. Każde pozwolenie na otworzenie szkoły prywatnéj etc. jest odwołalne — i ważne tylko na nazwisko téj osoby, dla któréj zostało wystawione. (Pozwolenie nie zużytkowane w przeciągu 6 miesięcy przedawnia się).

§ 6. Osobom dla udziału w niedozwolonych stowarzyszeniach od urzędów publicznych wykluczonym, nie udziela się pozwolenia na otwarcie szkół prywatnych i t. d. wcale, obcokrajowcom tylko za poprzedniém zezwoleniem ministra spraw wewnętrznych... Pastorowie (Prediger) i publiczni nauczyciele nie są bez wszystkiego upoważnieni do otworzenia szkoły prywatnéj, a raczéj potrzebują na to osobnego pozwolenia, o które się podać muszą stósownie do § 4.

§ 7. Wszystkie szkoły prywatne etc. zupełnie tak, jak szkoły publiczne, podlegają najprzód nadzorowi miejscowéj władzy szkólnéj, a w wyższéj instancyi nadzorowi przełożonéj władzy szkólnéj powiatu lub okręgu. Nadzór rozciąga się nie tylko na dyscyplinę szkólną i rozkład nauki, ale i na plan nauczania, wybór nauczycieli pomocniczych, książek i innych środków nauczania, metodę szkólną, przepisy szkólne, liczbę uczniów, nawet na lokal szkólny. Gdyby się w zakładach takich okazać miały przewrotności i nadużycia, któreby wychowanie młodzieży skrzywić, albo moralności i religijności zagrozić mogły, gdyby młodzież zaniedbano, lub ją poruczono niezdatnym i lichym nauczycielom, oraz gdyby takim niedostatkom na wniosek władzy miejscowéj szkólnéj nie zaradzono, władza ta obowiązana jest wnieść o śledztwo do król. rejencyi, która umocowaną jest cofnąć pozwolenie i zamknąć zakład.

§ 8. (Traktuje o sprawozdaniu doroczném król. rejencyi do ministra o stanie szkół prywatnych).

§ 9. Przełożeni (lub przełożone) szkół prywatnych etc. obowiązani są nie tylko odnośnie do udzielonego pozwolenia, ale i w ogóle stósować się dokładnie do ogólnych przepisów szkólnych, nie mniéj do przepisów miejscowych. Pomocnicze siły nauczycielskie przybierać mogą tylko na mocy naukowéj i moralnéj kwalifikacyi tychże, odnośnie do § 2, 3 i 6, a skoro którego nauczyciela oddalą, albo nowego przyjmą, donieść o tém muszą miejscowéj władzy szkólnéj. Na popisy publiczne zapraszać muszą poprzednio miejscową władzę szkólną. O zamknięciu zakładu obowiązani są trzy miesiące naprzód zawiadomić piśmiennie miejscową władzę szkólną.

§ 10 traktuje o napomnieniach, § 11 o ochronkach, § 12 o szkółkach dla robót kobiecych, § 13 zawiera przepisy przejściowe.

ROZDZIAŁ II.
O nauczycielach prywatnych.

§ 14. Osoby, **robiące z tego proceder**, że w przedmiotach nauki, odnoszących się do różnych szkół publicznych, udzielać chcą nauki prywatnéj w familiach i szkołach prywatnych, donieść o tém powinny miejscowéj władzy szkólnéj i wykazać się przed nią z kwalifikacyi naukowéj świadectwem władzy egzaminacyjnéj i z kwalifikacyi moralnéj odnośnie do § 2 i 3. Skoro zaś nauki udzielać chcą w przedmiotach, **których w szkołach prywatnych nie uczą**, wykazać się muszą przed władzą miejscową szkólną tylko ze swéj moralnéj kwalifikacyi stósownie do § 3.

§ 15. Osobom, przeciwko których naukowemu uzdolnieniu nic nadmienić nie można, wystawi miejscowa władza szkólna bezpłatnie zawsze na rok jeden pozwolenie odwołalne, nad udzielanie nauki prywatnéj tak w szkołach prywatnych jako i po rodzinach....

§ 16. **Duchowni** i nauczyciele publiczni, tak samo i nauczyciele języków, śpiewu, muzyki i rysunków, zatrudnieni przy szkołach publicznych, uważają się za uprawnionych do udzielania nauki prywatnéj we familiach i szkołach prywatnych; **nie potrzebują** na to osobnego pozwolenia i donoszą tylko o zamiarze swym miejscowéj władzy szkólnéj. Akademikom krajowych uniwersytetów oraz uczniom najwyższych klas szkół uczonych, pozwala się bez osobnego świadectwa udzielać prywatnie nauki we familiach i szkołach prywatnych, jeżeli się ze swego naukowego i moralnego uzdolnienia do nauki i wychowywania młodzieży przed miejscową władzą szkólną wykażą dostatecznem poświadczeniem rektora uniwersytetu lub dyrektora szkoły uczonéj, do któréj chodzą.

§ 17. O nadzorze nad nauczycielami prywatnymi.

§ 18. Osoby, które dzieci z kilku rodzin wspólnie uczą, uważają się i traktują jako **nauczyciele** (lub nauczycielki) **prywatni**, jeżeli **na mocy układu**, mniejsza o to, czy z jedną rodziną, czy z kilkoma, w każdym razie jednak tylko z pewnemi rodzinami, dzieci tychże rodzin w ustanowionych także przedmiotach, **ze stałem wynagrodzeniem** nauczają.

§§ 19, 20, 21, 22 i 23 traktują o nauczycielach domowych, ochmistrzach i nauczycielkach domowych.

§ 24. Rodzice i opiekuni, których dzieci lub pupile nie chodzą do szkół publicznych, obowiązani są na żądanie miejscowéj władzy szkólnéj i policyjnéj, wykazać się z tego, jak się starają o naukę dla swych dzieci lub pupilów.

Źródła prasy półurzędowéj.

Wiadomém było i jest już od dawna, iż tak zwana niemiecka prasa półurzędowa czerpie wszelkie swoje wiadomości sensacyjne ze źródeł, stojących w bezpośrednim stósunku z sferami rządowemi. Wiedziano również, że i mnóstwo prowincyonalnych organów otrzymuje wszystkie niemal wstępne artykuły swoje z rzeczonych źródeł. Dzieje się to mianowicie wówczas, gdy rząd pragnie przeprowadzić nową jaką ustawę, nowe prawo lub rozporządzenie, któreby opinia publiczna nieprzychylnie przyjąć mogła. Za pomocą rozsianych w ten sposób artykułów obrabia więc rząd opinią ogółu tak długo, dopókąd nie zgodzi się na wszystko, co tylko u zielonego stołu zarządzą. System ten okazał się bardzo skutecznym, mianowicie podczas walki kulturnéj i *rozpraw antypolskich*. Nie mniéj ważną odegrał on rolę podczas przesilenia ministeryalnego w kwietniu r. z.

Dzisiaj dowiedziano się bliższych o półurzędowych tych źródłach szczegółów. Zawdzięczać to należy mianowicie wolnomyślnéj „Freisinnige Ztg.“, która bacznie śledziła wszelkie „półurzędowe“ artykuły, badała ich pochodzenie, porównywała z innemi podobnemi elaboratami, aż po nitce doszła do kłębka. Trudne jéj zadanie ułatwiło poniekąd nieporozumienie, jakie w ostatnim czasie pojawiło się w prasie półurzędowéj i gadzinowéj.

Okazało się, iż istnieją dwa tak zwane *biura prasowe*, ktore dostarczają pismom większym i mniejszym „półurzędowych“ artykułów. Pierwszém z nich kieruje tajny radzca w ministerstwie stanu p. *C. Rössler*, drugiém, niewypośrodkowana dotąd osobistość. Oba te biura stoją pod zwierzchnictwem ministra spraw wewnętrznych, i stósownie do tego zajmują się wyłącznie niemal polityką wewnętrzną. Oprócz nich istnieje atoli jeszcze trzecie biuro, należące do wydziału spraw zagranicznych i podlegające kancelaryi państwowéj, które informacyi swych udziela wielkim półurzędowym dziennikom za pośrednictwem tajnego radzcy legacyjnego dr. *Lindau*. W biurze jego położoném przy ulicy Wilhelmowskiéj w Berlinie spotkać można bardzo często znane figury z dziennikarstwa berlińskiego. Zresztą podobno nawet sam szef kancelaryi państwowéj i powiernik ks. Bismarcka, tajny radzca *v. Rottenburg*, styka się bezpośrednio z przedstawicielami prasy półurzędowéj.

Cały ten system i mechanizm prasowy jest tak zręcznie a przytém tak skomplikowanie urządzony, iż trudno bardzo trafić w nim do ładu. O ile atoli na tém właśnie skomplikowaniu polega cała tajemniczość machinacyi rządowych, o tyle z drugiéj strony powstają w skutek niéj pewne niedokładości, które jak to się stało w obecnym wypadku, przyczyniły się głównie do zdemaskowania całego systemu biur prasowych.

Oto niedawno temu ukazała się bezimiennie broszura, o któréj w swoim czasie donosiliśmy, zatytułowana: „*O zajściach w polityce wewnętrznéj od czasu objęcia tronu przez cesarza Wilhelma II.*“ W broszurze téj starano się podnieść narodowych liberałów i wykazać zgodność ich zapatrywań z poglądami księcia Bismarcka a potępić i zdyskredytować konserwatystów. Naturalnie wywołała broszura ta wśród konserwatystów wielkie oburzenie. Prasa konserwatywna starała się wszelkiemi sposobami osłabić wrażenie, jakie broszura rzeczona w Niemczech wywołała. Z drugiéj znów strony huknęła prasa narodowo-liberalna na tryumf i bez wszystkiego oświadczyła, iż broszura rzeczona musi rzeczywiście odpowiadać faktycznemu położeniu rzeczy, ponieważ napisał ją nie kto inny, jak szef biura literackiego, tajny radzca *Roessler*. Ta niedyskrecya narodowo-liberalnych organów oburzyła we wysokim stopniu nie tylko konserwatystów, lecz i sfery rządowe. Zaprzeczenia posypały się jak z rogu obfitości. W pierwszym zapale popełniła atoli nawet konserwatywna „Kreuz Ztg“ nową niedyskrecyą, twierdząc, iż broszury téj nie pisał p. *Roessler*, tylko kierownik innego biura prasowego. W ten sposób więc przyznały się półurzędowe dzienniki same, że istnieją aż dwa biura półurzędowe.

To dało wolnomyślnym organom pohop do dalszego śledzenia całéj sprawy, do któréj wyjaśnienia przyczynił się mimowoli i poseł *Cremer* w wspomnianéj swéj broszurze przeciwko pastorowi *Stoeckerowi*.

Z tych niedyskrecyi przekonać się możemy, iż w sferach rządowych ścierają się ustawicznie dwa prądy, jeden narodowo-liberalny, a drugi konserwatywny. Widocznie też i obaj kierownicy biur prasowych reprezentują dwa te prądy i w zbytnim zapale wzajemnie się zwalczają.

Każdy z nich przemawia w imieniu zapatrywań księcia Bismarcka. Zkąd atoli pochodzi, iż naraz oba biura z wręcz przeciwnemi wastąpiły zdaniami? Nie pomylimy się pewno, jeżeli niezwykły ten objaw przypiszemy zbyt długiéj niebytności ks. Bismarcka w Berlinie.

Ciekawą przytém jest rzeczą, jak w tém starciu ciekawém prasa półurzędowa i gadzinowa nadsłuchuje, które z dwóch wyjawionych zdań jest rzeczywiście zdaniem księcia Bismarcka. Nie pyta się ona, które słuszne, a które niesłuszne, tylko które jest zdaniem kanclerza. Zapatrywanie ks. Bismarcka jest dla niéj miarą, nakazem i wskazówką.

Do jakich w końcu rezultatów doprowadzi podobny ślepy serwlizm w prasie niemieckiéj nie trudno przewidzieć. To ustawiczne wpływanie rządu za pośrednictwem biur prasowych i całéj falangi mniéjszych lub większych dzienników, wyda kiedyś najsmutniejszy owoc. Naród niemiecki utraci z czasem własne zdanie, własne poglądy, i stanie się bezwiedną machiną, którą jednostki w celach ambitnych łatwo pokierować będą mogły. Czy atoli kierunek ten wyjdzie rzeszy niemieckiéj na dobre, — o tem wątpimy.

Polacy w Izbie panów.

Wiedeń, 9 stycznia.

(≌) Uzupełniona świeżemi nominacyami 12 członków *Izba panów* liczy obecnie 226 członków.

Nierwszą kategoryą stanowią pełnoletni *arcyksiążęta*, których w téj chwili jest 20.

Drugą kategoryą stanowią *dziedziczni członkowie*, których jest 65. Pomiędzy nimi następujący Polacy: hrabia Agenor *Gołuchowski*, syn ś. p. namiestnika Galicyi, poseł austryacko-węgierski w Bukareszcie; hr. Karol *Lanckoroński*; ks. Andrzej *Lubomirski*, syn ś. p. Jerzego, przyjaciela Zygmunta Krasińskiego i jednego z najwykształceńszych ludzi, jakich mieliśmy sposobność poznać; hrabia Alfred *Potocki*, były prezes gabinetu austryackiego w roku 1870, były namiestnik Galicyi; ks. Eustachy *Sanguszko*; książę Adam *Sapieha* (razem 6, powinno być dziedzicznych parów polskich około 14).

Trzecią kategoryą tworzą *Arcybiskupi*: trzej lwowscy, z których jeden, hr. *Morawski*, Polak, salcburski, wiedeński ołomuniecki, zadarski, praski, gorycki i czerniowiecki prawosławny, daléj *książęta Biskupi*: brikseński, gurski (Celowiec) Wrocławia, Lublany, Lavantu, (Maryborz w Styryi), Trydentu, Seckau (Aradec styryjski), (razem 171).

Czwartą kategoryą stanowią 129 parów *dożywotnich*. Pomiędzy tymi są Polacy: książę Konstanty *Czartoryski*, wicemarszałek Izby; hrabia Włodzimierz *Dzieduszycki*, były marszałek krajowy w Galicyi; hrabia Jan *Krasicki*; prezes akademii krakowskiéj dr. *Majer*; były rektor wszechnicy lwowskiéj, Antoni *Małecki*; Stanisław *Polanowski*; hrabia Wilhelm *Siemieński - Lewicki*; hrabia Edward *Stadnicki*; Stanisław *Starowiejski*; hrabia Jan *Tarnowski*, marszałek krajowy Galicyi; brat jego hrabia Stanisław *Tarnowski*, profesor literatury polskiéj na wszechnicy krakowskiéj; Jan *Wierzbicki*, były prezes senatu najwyższego sądu; hrabia Ludwik *Wodzicki*, były marszałek krajowy Galicyi, gubernator Laenderbanku; były minister Floryan *Ziemiałkowski* i świeżo mianowany hrabia Artur *Potocki*.

Razem jest więc w Izbie panów 22 Polaków. Zważywszy, że Galicya i co do obszaru i co do ludności tworzy prawie trzecią część Austryi, powinno być w Izbie panów około 70 Polaków. Nawet za rządów lewicy zawsze było przeszło 20 Polaków w Izbie panów. Hrabia Taaffe od roku 1879 zamianował 101 członków Izby panów, ale, jak tego dowodzi powyższy spis, wcale nie uwzględnił należycie żywiołu polskiego.

Katolicyzm a demokracya.

Pod powyższym tytułem zamieszcza ostatni „Moniteur de Rome“ artykuł, który może i dla naszych czytelników nie będzie bez interesu. Podajemy go w dosłownóm jego brzmieniu:

„La Nouvelle Revue“ — pisze „Moniteur“ — zaznaczyła niedawno w artykule pióra p. G. Renarda votum, którem szwajcarskie zebranie związkowe na propozycyą pp. Decurtins i Favon zawezwało jednogłośnie władzę wykonawczą, by się zniosła z różnemi rządami europejskiemi w celu uregulowania za pomocą prawodawstwa międzynarodowego podstaw kodeksu pracy.

Często już pisaliśmy o potrzebie takiego prawa o pracy i dowiedliśmy, że kwestya ta jest przedewszystkiém międzynarodową, ponieważ reformy, które uważamy za potrzebne, stanowić będą chwilowo mniéj ważny punkt biorąc rzecz ze stanowiska produkcyi dla narodu, który je pierwszy przyjmie.

Możemy więc tylko przyklasnąć wspaniałomyślnéj inicyatywie szwajcarskiego zebrania związkowego. Ale dla nas, jak pisze p. Renard, najważniejszém w tém wotum nie jest wotum samo, lecz sojusz, który uczynił to wotum możliwém.

Prędzéj czy późniéj, dobrowolnie czy przymusowo, reformy społeczne narzucą się same: są one dla nas opatrznościowym rozwojem cywilizacyi chrześciańskiéj, to znaczy, że są bezpośrednim wynikiem zastósowania zasad ewangelicznych. Ale te reformy społeczne mogą być przyspieszone a sojusze podobne do tego, który się utworzył w łonie związkowego zebrania szwajcarskiego, są zdolne je przyspieszyć t. j. zbliżyć godzinę wykończenia gmachu społecznego.

Lecz nie należy się łudzić; w istocie rewolucya z 1789 r. nie skończona jeszcze: zaczęła się zaledwie. Dotychczas byliśmy tylko świadkami rozwoju ze strony politycznéj: walczono przez jedno stulecie, aby wiedzieć, któréj klasie przypadną w udziale ciężary i korzyści władzy. Ale nie poruszono na seryo wielkiéj kwestyi, kwestyi przyszłości, którą jest pytanie: jaki użytek z władzy mają robić ci, którzy dzierżą władzę?

W dniu, w którym pytanie, stawione w 1789, przedstawi się w téj formie w parlamentach europejskich, kwestye polityczne przestaną roznamiętniać klasy kierujące, gdyż zrozumieją bezpodstawność dyskusyi konstytucyjnych.

Wypadek parlamentarny zatém, o którym rozpisuje się „Nouvelle Revue“, może i powinien przyspieszyć chwilę, w któréj problemata społeczne znajdą się na trybunie rozmaitych narodów europejskich.

Odosobnieni, radykałowie i socyaliści, nie mogą nic zrobić w sprawie żądań czwartego stanu: ich wzniesienie do władzy zakłóca interesa i pociągnie w krótkim przeciągu czasu ekonomiczne i przemysłowe przesilenie, którego skutkiem będzie ich blizki upadek. Kiedy, nie będąc większością w parlamencie, przedkładają projekt ustawy, oskarżają ich o wywoływanie czerwonego widma, i republikanie pierwsi wyrzucają im, że kompromitują rzeczpospolitą.

Przeciwnie tam, gdzie, jak w Szwajcaryi, radykałowie i socyaliści są tyle rozsądni, że program dzielą na dwie części i umieją rozplątać kwestye społeczne z sieci kwestyi politycznych, tam sojusz katolików może im dać większość i w każdym razie posłuży do zabezpieczenia tych interesów, które socyalizm przeraża.

Pan Renard pierwszy zauważa, że projekt ustawy, któraby nosiła równocześnie podpis hrabiego de Mun i obywatela Camélinat, byłby inaczéj zupełnie przyjętym przez parlament francuzki, nawet w obecnym jego składzie, aniżeli projekt ustawy, podpisany przez panów Camélinata i Basly. Dodalibyśmy jeszcze, że poza obrębem parlamentu wrażenie byłoby jeszcze żywszem.

Korespondent „Nouvelle Revue“ może być przekonany, że francuzcy katolicy są tak samo gotowi, jak katolicy szwajcarscy do podpisania sojuszu, którego pragnie. Nasi przyjaciele we Francyi od dawna w swych mandatach sformułowali to, co rozumieją przez słuszne żale czwartego stanu: w dziedzinie reform społecznych są oni gotowi porozumieć się z prawdziwymi przyjaciołmi robotników, do jakiegokolwiekby ci obozu należeli, jak to w Szwajcaryi uczynił p. Decurtins.

Ale — jak to dobrze zauważa p. Renard, trzeba, aby sojusz ten nie wymagał „żadnéj ofiary z zasad, która jest obmierzłą dla uczciwego sumienia.“ Ten warunek zdaje nam się zresztą łatwym do wykonania, gdyż jest to prosta kwestya taktu i dobréj wiary.

Sejm galicyjski.

Lwów, 9 stycznia.

Księża Biskupi Stupnicki i Łobos zawiadomili, iż dla ważnych zajęć nie przybędą na sejm. P. Ziemiałkowski otrzymał urlop do końca sesyi.

Namiestnik zawiadomił pisemnie marszałka, iż składa przewodnictwo komisyi gminnéj, oraz mandat członka komisyi budżetowéj.

Wniesiono jako przedłożenie rządowe: projekt ustawy gminnéj dla znaczniejszych miast i projekt ustawy o używaniu prywatnych ogierów.

Odrzucono wniosek Władysława Wolańskiego o wzmocnienie pięcioma członkami komisyi propinacyjnéj.

Z porządku dziennego przekazano w pierwszém czytaniu odnośnym komisyom niektóre sprawozdania Wydziału.

Max motywował swój wniosek w sprawie zbadania potrzeby i warunków założenia szkoły rolniczéj w Tarnopolu.

Sprawozdanie Wydziału o zamknięciu rachunków fundacyi skarbkowskiéj oraz sprawozdanie komisyi budżetowéj w przedmiocie przedłożenia Wydziału o téj fundacyi, przyjęto do wiadomości.

Romanowicz uczynił zarzut, iż zakład drohowyzki pobiera wbrew statutowi opłaty od kilkorga dzieci, że eksternistom daje zapomogi, a swych wychowanków wypuszcza przed skończeniem nauk. Nie czyniąc wniosku prosi, aby Wydział usunął nieprawidłowości.

Na wniosek komisyi administracyjnéj uchwalono rezolucyą, wzywającą Wydział, aby przy sposobności badań w sprawie domów poprawy i przymusowéj pracy zbadał, czy i w jaki sposób mogłyby być zastósowane w kraju przepisy ustawy z r. 1885, celem poskromienia nałogowego próżniactwa i włóczęgostwa, tudzież zniżenia ciężaru gmin i kraju na koszta szupaśnictwa. Wydział ma przedłożyć wnioski na sesyi najbliższéj.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału o Banku krajowym i udzielono dyrekcyi absolutoryum za r. 1887.

W sprawie téj zabierał głos Władysław Koziebrodzki, żądając, ażeby Bank rozwinął więcéj dział pożyczek włościańskich i obniżył koszta administracyi.

Struszkiewicz żąda, aby Bank nie udzielał wielkich pożyczek hipotecznych, lecz drobne na hipotekę małych posiadłości wiejskich, aby nagrodzić klęski, zadane przez dawny Bank włościański.

Merunowicz uczynił wniosek, wzywający Wydział, aby w porozumieniu z zarządem Banku obmyślił środki, by właściciele mniejszych posiadłości większy niż dotąd mieli pożytek z Banku krajowego, mianowicie w dziale pożyczek hipotecznych Wniosek przyjęto.

Wrotnowski przedstawił stosunki zakładów finansowych w Królestwie i Francyi oraz zasady, na których sa oparte. Na stanowisku naczelnego dyrektora usiłował stworzyć instytucyę trwałą i mocną, któréj byt zabezpieczają fundusze rezerwowe.

Abrahamowicz zaznaczył, iż życzenia mówców znalazły wyraz w sprawozdaniu i wnioskach komisyi, które Izba przyjęła.

Następne posiedzenie jutro.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 10 stycznia.
(17 posiedzenie.)

Parlament zajmował się dzisiaj badaniem kwestyi wyborczych. Stósownie do uchwał komisyi wyborczéj, uznał parlament, iż mandat p. Wedella z Piesdorfu i nadal jest ważnym, pomimo, że p. Wedell powołany został do teki ministra domu królewskiego.

Ożywiona dyskusya wywiązała się nad kwestyą ważności mandatu narodowo-liberalnego posła *Goetza*. Poseł *Singer* (socyalista) wskazał na to, iż wybór posła Goetza nastąpił jedynie w skutek niesłychanéj presyi władz, połączonéj z nielegalną agitacyą za pomocą t. z. „Kriegervereinów.“

Poseł *Rickert* uzupełnił wywody poprzedniego mówcy innemi przykładami, a zdanie jego potwierdził poseł *Traeger*. Za ważnością mandatu posła Goetza przemawiał poseł Zeitz (nar.-lib.), członek rady związkowéj, hr *Hohenthal*.

W sprawie agitacyi wyborczéj zabrał także głos minister *Boetticher*.

Wbrew żądaniu pp. barona *Huene* (centr.) i *Rickerta* (wolnom) uznał parlament wybór p Goetza za ważny. Dalsze obrady nad tym przedmiotem odroczył parlament do jutra godziny 1.

KORESPONDENCYE.

Z Kujaw, w nowym roku.
(Nasze stósunki nauczycielskie.)

Byliśmy od naszéj młodości do szacunku i do oddawania przynależnéj czci dla naszych nauczycieli przyzwyczajeni, bośmy w nich szanowali i czcili tych ludzi, którzy z zaparciem siebie samego prowadzili nas drogą cnoty i bojaźni boskiéj do przeznaczonego celu. Dziś jednak czasy się zmieniły, a z czasami zmienili się i ludzie i nasi nauczyciele. Zastrzegam się jednak z góry, że nie mówię tu o wszystkich nauczycielach, boć wiele poczciwych i zacnych pedagogów pomiędzy nami mieszka, mówię tu tylko o tych, którzy dla marnéj mamony, dla jakiéjś karyery wypierają się wszystkiego, co święte. Te hypotezy chcę faktami stwierdzić.

Przed paru laty denuncyowali koledzy w naszych okolicach jednego z prawych starych nauczycieli, którego do takiéj rozpaczy doprowadzili, że ten życie sobie odebrać zamierzał. — W pewnéj wsi mieszka nauczyciel, który ożeniwszy się z protestantką, największych względów u przełożonéj władzy używa. Przy jednéj kilkaklasowéj szkole wyparł się jeden z nauczycieli swéj narodowości i z tego względu zrobił karyerę, a zażywa — mimo duchowego ograniczenia — wielkich względów, bo tedy owedy odwiedza zbór protestancki, a razem z protestantami jest zawsze ich zdania. Inny zaś nauczyciel chcąc wygryść — jak to po prostu mówią — swego kolegę, uczy katechizmu po ***niemiecku***, nawet i modlitw używanych tu u nas w domach ewangelików. Samo się przez się rozumie, że to jest w stanie nauczyciela, który z wielką biedą egzamin powtórny złożył, uczynić wielkim pedagogiem któremu się uda przy pomocy rozmaitych sztuczek dopiąć celu. Ten sam zaś nauczyciel udzielając w przyległéj wsi naukę religii św. zmusza dziatwę biciem a rodziców straszy karami pieniężnemi, aby dzieci po niemiecku Pana Boga pochwalały. Ten sam nauczyciel na czcigodnego swego proboszcza rzucił podejrzenie, że on ucząc w kościele historyi biblijnéj, dziatwę polonizuje. Dziwnać to tylko rzecz, że „pana ojca“ tego karyerowicza ludzie prawi jeszcze w swych usługach używają, nie bacząc na to, że właśnie przez niego strona przeciwna odbiera, chociaż nie wprost, informacyą. Precz zatem z wilkami w owczéj skórze.

Smutny, powiedziałbym straszliwy to obraz upadku moralnego stanu nauczycielskiego, alež kto temu winien? Niech odpowiedzą na to ludzie, którzy stosunki nauczycielskie a szczególniéj tu u nas w Księstwie bacznie śledzą.

Lwów, 9 stycznia.
(Wykupno propinacyi. — Zebranie przedwyborcze. — Varia.)

(a) Dziś przed posiedzeniem sejmowém zebrał się wydział krajowy na posiedzenie specyalne dla sprawy propinacyjnéj i po omówieniu kilku szczegółów, podniesionych w ostatniéj chwili, co do niektórych zmian projektu, postanowił ostatecznie wytrwać przy swym pierwotnym projekcie, który służył za podstawę rokowań w Wiedniu, z uwzględnieniem następujących zmian: Przedewszystkiém wydział krajowy przyjmuje proponowany przez rząd mniejszy okres amortyzacyjny dla obligów, to jest 25 lat, — nie godzi się atoli na proponowaną przez rząd wysokość wynagrodzenia ($16^{4}/_{10}$ krotny dochód) i sposób spłaty uprawnionych. Żąda, aby otrzymali oni wynagrodzenie w 20 krotnéj wysokości (t. j. 12 krotny czysty dochód na podstawie fasyi z r. 1887, zaś 8 krotny na podstawie orzeczenia komi-

---

(153)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 9.)

— A więc byłeś w Wilnie?... u króla?... — Zagadnął Siciński, głos zniżając i biorąc owe pismo z rąk Fedora.

— Byłem — odparł śmiało kozak. — Król mocno chory jest a sprawy ukraińskie go trapią.... Hetman rozkazów nie słucha a niebezpieczeństwo tak bliskie, jak nigdy. Chmielnicki powrócił z Krymu, siedzi jeszcze na ostrowie, ale się już ruszać poczyna, czując tatarskie posiłki za sobą....

— A mnie się widzi, — wtrącił Siciński — jako te wszystkie niebezpieczeństwa w waszéj jeno myśli są.... Strach was wielkooki opętał; boicie się....

— My się boimy! — zawołał Fedor i niemal z pogardą na Sicińskiego spojrzał. — Nie bój się jeno wacpan prawdy hetmanowi rzec a my odwagę w potrzebie najdziemy, byleby ona nie była straconą!... Król chce, — mówił daléj kozak — byście owo pismo doręczywszy hetmanowi, wymogli na nim, aby rozkazy spełnił, co gdy się stanie, macie wnet króla osobnym zawiadomić gońcem.

— Tym gońcem ty będziesz, Fedor, — odparł Siciński z szyderstwem w głosie — znasz przecie najlepiéj drogę do króla....

Kozak przenikliwie na Władysława spojrzał.

— Nie mogę ja teraz — odrzekł — ztąd się wydalać.... Wśród regestrowców tak wierność zmalała, że jeden wierny znaczy wiele....

— To jedź ze mną do Umania — ozwał się Siciński, który jeno nad tém przemyśliwał, jakby Fedora schwytać i hetmanowi dostawić — obaczym, co pan krakowski rozkaże....

— Do Umania pojadę niezwłocznie, — odparł Fedor — ale nie do zamku, jeno aby się z kilkoma kozakami, którzy są wierni, porozumieć.

— Cóż czynić zamierzacie? — zagadnął Władysław.

Fedor milczał.

— Nie mogę rzec... — odparł po chwili.

— A to jest najgorzéj! — wybuchnął Siciński — że wy tu sami na własną rękę działacie! W przewidywaniu jakichś Chmielnickiego spisków sami spiski knujecie, odprawujecie do króla poselstwa, czynicie zmowy, a wszystko bez wiedzy hetmana.... Jedź ze mną Fedor do zamku — dodał rozkazująco — zdasz tam hetmanowi ustną relacyą z tego, coś od króla słyszał, a dowiesz się sam, co powie....

— Nie uczyniłem nic złego — odparł Fedor — jeno to, co sam pan kanclerz Ossoliński, gdy tu był, czynić rozkazał. Za jego wolą jeździłem do króla, a mówiłem to, co mi sumienie i prawda rzec kazały.... Nie mam przeto powodu lękać się hetmana, wszakże do zamku nie pójdę, ile że pan hetman strzymaćby mię mógł, a ja momentu do stracenia nie mam....

Władysław się zamyślił. Nie mógł on tracić z oczu Fedora i wypuścić go nie chciał.

— Dobrze — rzekł po chwili — do zamku nie pójdziesz, ale do hetmana pojedziem niezwłocznie razem. Ja pójdę do hetmana, aby mu pismo królewskie doręczyć, ty zaś z owymi kozakami mówić będziesz.... W drodze zaś rozpowiesz mi, co ci król rzekł i co w Wilnie słychać.

Fedor, jakkolwiek niechętnie, zgodził się na to, nie miał bowiem żadnego powodu uczynionéj propozycyi odrzucać, a Sicińskiego o zdradę nie posądzał zgoła.

Za chwilę Władysław, nie pożegnawszy się nawet z panem Sołłohubem, wziąwszy tylko jednego pacholika z sobą, jechał wraz z Fedorem do Umania.

Noc była głucha, kiedy tam przybyli. Fedor, do miasteczka dojechawszy, strzymał się i rzekł do Sicińskiego:

— Wy jedźcie panie do zamku, ja tu ostać muszę.... Wy zaś szukajcie takiéj wymowy, byście pana Potockiego przekonać mogli i uprosić, iżby się na wolę królewską zgodził. O mnie nie mówcie nic.... Hetmanowi pismo królewskie miłém nie będzie a mógłby się na mnie za to mścić.... Powiedzcie przeto, jako nie znany wam goniec owo pismo przyniósł i z rozkazu królewskiego wnet napowrót odjechał. Nie o mnie tu idzie, jeno o to, iż w tym momencie mam do spełnienia wiele, a o wierną duszę dziś trudno.... Nie mówcie przeto o mnie hetmanowi.

— Nie powiem — odrzekł Władysław.

Ale skoro tylko Fedor odjechał nieco, natychmiast polecił pacholikowi swemu, aby go z oka nie spuszczał, sam zaś poleciał pędem do zamku.

W zamku było cicho, jak w grobie. Jeno straże czuwały. Ale Władysław wnet do komendanta twierdzy poszedł, zwiastując mu jako ważnego szpiega wyśledził, którego natychmiast ująć należało, aby precz nie uszedł. Chciał téż natychmiast widzieć się z panem krakowskim, co wszakże okazało się niepodobném, ile że do komnaty hetmańskiéj nikt w nocy przystępu nie miał. Musiał więc Władysław czekać do rana, ale to uzyskał, iż komendant kilku drabów wysłał natychmiast celem ujęcia Fedora. Pacholik Władysława wskazał im drogę, kędy go szukać mieli, a Siciński nie uspokoił się pierwéj, aż posłyszał, jako draby owe wracali prowadząc jeńca.... Z krużganku wieży zamkowéj widział, jako szli. wiodąc wśród siebie skrępowanego Fedora. On postępował zwolna, z obliczem wzniesionóm ku niebu, które ciężkiemi pokryło się chmurami, grożąc deszczem. Pomimo ciemności zdało się Sicińskiemu, jako dostrzega bladą twarz kozaka i widzi wzrok jego skierowany ku niemu a iskrzący się dziko....

Wzdrygnął się mimowolnie, ale po chwili ręce zatarł i szepnął:

— Już teraz chyba przekonam hetmana i łaskę jego zdobędę, a tak i podróż ukraińska nie będzie straconą....

Był już dobry ranek, gdy p. Potocki otulony w kosztowną szubę sobolową, amarantowym aksamitem krytą, wyszedł na dziedziniec, aby się przyglądać wedle codziennego zwyczaju stadninie swojéj, którą przeprowadzano.

Dzień był chmurny i mglisty, ponure myśli rodzący w duszy. Pan Krakowski w niedobrym téż dnia tego był humorze. Twarz miał skrzywioną, usta bez uśmiechu, oczy bez blasku; wyglądał, jak gdyby znużony.

Siciński zbliżył się.

— JW. kasztelanie — rzekł — ważne są wieści....

— Słyszałem, odrzekł z niechęcią pan Krakowski — jako wacpan nawet w nocy budzić mię chciałeś....

— Są listy królewskie... ozwał się Władysław, podając pismo.

— A!... zawołał hetman wyciągając niecierpliwie rękę — znowu jakieś nowe polecenia....

Rozwinął papier i zbliżywszy do oczu czytać zaczął. A w miarę, jak czytał, ręce mu drżeć poczynały, wargi blednąć a brwi zsunęły się groźnie.... W najwyższém uniesieniu stuknął nogą o ziemię.

— A toś uwieńczył swe dzieło, mości Siciński! — zawołał — król pisze, jako wszystko jest złe, com uczynił, nie pozwala wojska dzielić, ani przeciw Chmielnickiemu iść, ani dowództwa nad jedną partyą Stefanowi dawać, którego młodzieniaszkiem niedoświadczonym zwie... zgoła chce, byśmy chłopstwu ulegli....

Zbliżył się do Władysława i głosem drżącym z wewnętrznego oburzenia:

— Waść sobie nie myśl, mości Siciński — rzekł — aby mię to straszyło. Będzie tak, jak ja chcę, a waćpan możesz daléj skargi swe do Wilna posyłać, dopóki mi się to nie znudzi i nie ukrócę zuchwalstwa....

Siciński nie przestraszył się tym razem hetmańskiego gniewu; patrząc odważnie w oczy rozsierdzonemu panu, odparł:

— Skarg nie posyłałem i posełać nie będę JW. kasztelanie. Ażeby zaś dać dowód moich dla JW. pana sentymentów, zdołałem wyśledzić donosiciela i przywiodłem go tutaj....

— Nie może to być! — zawołał hetman, a oczy mu się zaiskrzyły.

— Szpieg uwięziony jest — odparł Siciński — i oto go prowadzą.

Dwóch drabów prowadziło rzeczywiście skrępowanego powrozami Fedora. Szedł, jak wczora, wolno, lecz z głową spuszczoną na piersi. Wyglądał nędzniéj, niż zwykle, w odzieży błotem zwalanéj i poszarpanéj. Twarz jego wyrażała znużenie, policzki jeszcze bardziéj zapadły i zczerniały. Hetman z pogardą nań spojrzał i zaśmiał się szyderczo.

— Więc to jest królewski goniec! — zawołał — jakieś baśnie prawisz mi, mości Siciński.

(Ciąg dalszy nastąpi).

syi szacunkowéj z r. 1875). A co do sposobu spłaty proponuje, aby wynagrodzenie to nie wypłacono gotówką, lecz w czteroprocentowych obligacyach, które, jakkolwiek wydane zostaną uprawnionym w dniu 1 stycznia 1890 r., to jednak przez lat 5, to jest do 1 stycznia 1895 będą niepozbywalne, a właściciele ich będą mogli tylko pobierać procenta i ewentualnie także dać w zastaw. Ograniczenie to uczynione byłoby celem niedopuszczenia w tym czasie obligów tych na giełdę, większa bowiem ich ilość rzucona od razu na targ, zdeprecyonowałaby kursa, jak to miało miejsce swego czasu z obligacyami indemnizacyjnemi przy wykupnie ciężarów gruntowych. Gdyby projektowane przez wydział krajowy 20 krotne odszkodowanie zyskało uchwałę sejmu, potrzebaby dla odszkodowania uprawnionych wydać 4 procentowe obligacye w sumie 60,576,000 złt., czyli okrągło 61 milionów. Na amortyzacyą tych obligów musianoby przez lat 25, corocznie po 3,885,000 złt. przeznaczać, czyli za wypuszczenie obligów wartości imiennéj 61 milionów, zapłaciłoby się razem złt. 96,375,000.

Dziś po południu o godzinie 5 zebrała się sejmowa komisya propinacyjna, na któréj wydział krajowy zdał ustnie sprawę z powziętych wyżéj przytoczonych uchwał. Obecnie — posiedzenie trwa daléj. Rezultat na razie więc jeszcze niewiadomy, przypuszczają atoli, że komisya poczyni jeszcze w projekcie wydziału krajowego pewne zmiany. Sejmowi przedłoży wydział krajowy projekt prawdopodobnie w sobotę.

Akcyą przedwyborczą, mającą na celu wybór nowéj reprezentacyi miasta Lwowa na trzyletni okres, zainaugurowało przedwczoraj I. walne zgromadzenie wyborców, którego przebieg był bardzo burzliwy. Sala ratuszowa i obie galerye w niéj się znajdujące były do tego stopnia przepełnione publicznością, że musiano pootwierać przyległe apartamenta dla napływu świeżego powietrza i pomieszczenia przybyłych. Zgromadzenie zagaił dr. Roszkowski, którego też przez aklamacyą wybrano przewodniczącym. Jak zawsze przed wyborami do rady miejskiéj, tak też i tym razem pojawiła się surowa krytyka ustępującéj rady, a zarazem przedłożono program, opracowany przez złączone komitety p. t. „Związek,“ na wypadek, jeżeli skład reprezentacyi miejskiéj zmieni się *in capite et membris*. Program ten wywołał bardzo ożywioną i bardzo niespokojną dyskusyą, w ciągu któréj z drugiéj strony dowodzono, że znaczna część postulatów zawartych w programie została już spełnioną, albo też znachodzi się w stadyum urzeczywistnienia, albo wreszcie jest niewykonalną dla braku odpowiednich funduszów. Długie i nużące rozprawy wywołały poruszone w programie kwestye podniesienia przemysłu, handlu, rękodzieł itd. przez założenie miejskiej instytucyi pożyczkowéj, daléj założenie miejskiego zakładu zastawniczego, założenie domu przymusowéj pracy, zakładu dla nieuleczalnych chorych, organizacyą policyi miejskiéj itd. W końcu przystąpiło zgromadzenie do wyboru obszerniejszego komitetu przedwyborczego.

Minister Zaleski odjeżdża do Wiednia jutro pociągiem kuryerskim.

Przedłożenie propinacyjne wejdzie do Izby prawdopodobnie w sobotę.

Praga czeska, 9 stycznia.

(Zwycięstwo Staroczechów. — Prof. Palacky (syn).

(XX) Wczorajszy wybór uzupełniający do sejmu krajowego skończył się świetném zwycięztwem Staroczechów. W miejsce ś. p. Jireczka w tutejszy drugim okręgu miejskim wybranym został prawie jednomyślnie prof. *Tomek*. Jest to jeden z najpoważniejszych uczonych czeskich, autor monumentalnych „Dziejów Pragi“, przez kilkadziesiąt lat profesor dziejów na wszechnicy tutejszéj, z którego stanowiska ustąpił r. z., ponieważ w Austryi profesorem na wszechnicy można być tylko do 70 roku życia. Dr. Tomek, członek Izby panów, jest serdecznym przyjacielem Riegera, któremu też przy niedawnym obchodzie jubileuszowym winszował w imieniu 150 deputacyi, które w tym celu przybyły do Pragi. Przeprowadziwszy przed 2 laty w tym samym okręgu swego kandydata do rady państwa prof. Blażka, Młodoczesi twierdzili, że posiadają już ogromną większość w Pradze. Atoli był to humbug, to też nie odważyli się wystąpić z własnym kandydatem przeciwko Tomkowi. Zwycięstwo wczorajsze a porażka przed 2 laty tłomaczy się tém, że tym razem Staroczesi postawili kandydaturę wybitnego i powszechnie znanego męża, gdy przed dwoma laty, zbytecznie ufając w swe siły, zalecali wyborcom wcale nieznanego młodego adwokata. Przypuszczamy, że przy przyszłorocznych ogólnych wyborach Staroczesi skorzystają z tego doświadczenia.

Temi dniami prof. Jan *Palacky*, syn ś. p. dziejopisarza, wywołał w sejmie krajowym burzę, oświadczając się przeciwko znanemu wnioskowi prof. *Kwiczały*. Według wniosku tego rodzicom czeskim zabrania się posyłać swe dzieci do szkół niemieckich (i vice versa). Otóż p. Palacky oświadczył, że wprawdzie rodzice czescy, którzy swe dzieci, zamiast do szkół czeskich, oddawają do niemieckich, zasługują na naganę, ale że zmuszać do patryotyzmu nikogo nie trzeba. Bardzo słusznie. Patryotyzm jest cnotą, a cnoty krzewią się przykładem i moralną nauką, ale nie wymuszają się prawami. Taki wymuszony patryotyzm nie ma żadnéj wartości, a gdyby już rodziców czeskich trzeba było ustawami zmuszać do posyłania dzieci nie do niemieckich, lecz do czeskich szkół, położenie byłoby pod względem narodowym rozpaczliwe. W rzeczywistości nie jest niem wcale a wniosek prof. Kwiczały jest tylko wynikiem grasującéj za przykładem niemieckim manii regulowania wszystkich stósunków publicznych i towarzyskich ustawami. Stary nałóg biurokratyczny i śmieszna formalistyka niemiecka oddziaływają teraz na parlamenty i zarażają także sąsiadów.

Dr. *Palacky* więc miał wszelką słuszność, gdy wystąpił przeciwko owéj manii. Jednak wywołał ostre zaczepki nie tylko ze strony posłów młodoczeskich, lecz nawet ze strony Staroczechów. Pan Palacky jest posłem z kuryi wielkich właścicieli a zatém niezależnym od chwilowych nibyto popularnych prądów. Jest on doktorem prawa, filozofii i medycyny i rozporządza ogromem najrozmaitszych wiadomości. Jednak nie zjednał sobie w Czechach tego znaczenia, co ojciec jego lub szwagier, dr. Rieger, a to głównie dla tego, ponieważ zdolności swoje zanadto rozdrobnił. „Qui trop embrasse, mal étreint.“

Dziś tu po raz pierwszy tej zimy pada śnieg. Dotąd było zimno, ale sucho.

Medyolan, 9 stycznia.

(S.) Przedwczoraj mieliśmy tutaj odczyt o niewolnictwie, wygłoszony przez J. E. Kardynała Lavigerie. Bazylika św. Szczepana była w prawdziwém oblężeniu na godzinę przed odczytem. Około 6000 osób cisnęło się w nawie. Arcybiskup medyolański i Biskup z Como byli obecnymi w pełnym stroju pontyfikalnym; kapituła katedralna, nowi członkowie antyniewolniczego komitetu, większa część szlachty i doborowego towarzystwa miejskiego zajęła w nawie miejsca, które dla nich zachowano.

Zbytecznem byłoby pisać Wam o rezultacie przemówienia w Medyolanie — równoważy on powodzeniu, jakie miał odczyt w Rzymie. Tutaj tenże sam wybór słuchaczy, to samo sympatyczne usposobienie. Przemówienie wywarło jak najlepsze wrażenie na wszystkich a mianowicie na dziennikarzy medyolańskich, którzy od pierwszego do ostatniego podzielają uczucia Jego Eminencyi co do pokoju i zgody między narodami siostrzanemi, stworzonemi niejako na to, by się nawzajem wspierać i kochać.

Prelekcya odbywała się po francuzku. Kardynał zakończył ją po włosku mniéj więcéj temi słowy:

„Byłbym pragnął, najdrożsi bracia, przemówić do Was od początku w Waszéj pięknéj włoskiéj mowie, ale nie ustąpiłem chęci użycia go dopiero, by Wam objawić ostatnie moje życzenie.

Poeta łaciński powiedział niegdyś: *Si natura negat, facit indignatio versum.* Ale ja jestem pasterzem i nie oburzenie, lecz miłość pobudza mnie do mówienia. Pragnę więc, aby wszystkie chrześciańskie ludy Europy przystąpiły do krucyaty miłosierdzia i litości, o które wzywam dla biednych murzynów. To życzenie tworzę nie tylko ze względu na biedne ofiary niewolnictwa, lecz także dla narodów katolickich a w szczególności dla Włoch. Wierzę w to, że takie dzieło, przedsięwzięte wspólnie, ściągnie na wszystkie ludy również błogosławieństwo Boże i że pierwszym skutkiem tego błogosławieństwa będzie, iż zniknie rozdwojenie i nienawiść a utrwali się najpierwsze dobro tego świata: *jedność i pokój*! To życzenie nie zadziwi Was, wypowiedziane ustami sędziwego Biskupa, w czasie, w którym przyjście na świat Syna Bożego przynosi pokój ziemi, kiedy aniołowie śpiewają przy żłóbku betlejemskim słodkie słowo: *Pokój ludziom dobréj woli*!

Przychodzi na myśl, że na naszéj ziemi afrykańskiéj zwyczaj, uświęcony dawną tradycyą, wymaga, aby dwoje ludzi, dwa pokolenia, które wylały i pomieszały krew swoją na jednéj i tej saméj ziemi, już nigdy między sobą nie wiodły wojny. Istnieje przekonanie, że tego, który zgwałci ten święty sojusz, dotknie przekleństwo niebios, a ten, który go dotrzyma, osiągnie błogosławieństwo. Tak więc, drodzy moi bracia, stary Biskup, który do was przemawia, należy pochodzeniem do ludu, który krew swoją połączył z waszą. W koło Medyolanu dymią jeszcze, rzecby można, pola waszéj wolności, pola bitwy z pod Magenty, Montebello, Solferino, gdzie krew francuzka zlała się z krwią włoską. O! niechże ta krew wylana zapewni pokój między dwoma naszemi ludami! Niech was zachowa od nieszczęść, które wojna pociąga za sobą! Niechaj ochroni matki od gorżkich łez, któreby wylały nad swemi synami! Niechaj ustrzeże wasze miasta od ruiny!

O Panie! przed temi ołtarzami zanoszę ostatnią modlitwę biednego następcy św. Augustyna i woła: Murzynom jęczącym w pętach niewoli w méj biednéj Afryce daj, Panie, życie wolne i połóż koniec tylu okropnościom! Dla ludów w Europie, dla tych synów św. Ambrożego, pokoju! pokoju! pokoju! pokoju w tym świecie, pokoju kiedyś przy Tobie w wieczności! Amen.“

NIEMCY.

* Berlin, 10 stycznia. Sprawa biskupstwa berlińskiego dotąd jeszcze nie ucichła. Niektóre pisma protestanckie i liberalne ostrzegają, ażeby za nic w świecie nie zakładano w Berlinie biskupstwa, ponieważ biskupstwo katolickie wśród czysto protestanckich okolic byłoby największém niebezpieczeństwem dla protestantyzmu. Chętnie w to wierzymy.

— *Wczoraj* odbyło się posiedzenie pruskiego ministerstwa stanu.

— *W tych dniach* publikowane zostaną prawdopodobnie owe 24 punkta z publikacyi pamiętników cesarza Fryderyka, które spowodowały aresztowanie profesora Geffkena. Niektóre pisma donoszą, iż stronnictwo wolnomyślne zamierza w sprawie Geffkena stawić wkrótce interpelacyą w parlamencie niemieckim.

— *W tych dniach* ma podobno przybyć do Berlina marokańskie poselstwo, które wręczy cesarzowi Wilhelmowi kilka wspaniałych koni arabskich, jako dar sułtana Marokko.

— *„Post“* donosi, iż carewicz rosyjski zaręczy się wkrótce z księżniczką heską Alicyą.

— *Ks. Bismarck* przybędzie dzisiaj wieczorem do Berlina.

— *Organ Rocheforta*, paryzki „Intrasigeant“, utracił w Niemczech debit pocztowy.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 11 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Nauczyciel pomocniczy Ender z seminaryum nauczycielskiego w Pilchowicach został posunięty na nauczyciela zwyczajnego i przeniesiony do seminaryum nauczycielskiego w Olesnie.

* **Na Czytelnie Ludowe.** Ks. Janas ze Stawu 5 marek. ANTOLEK F. za niedozwolone dzwonienie na stacyi 1 markę. — Razem z poprzedniemi 88,65 marek.

* **Na restauracyą kościoła św. Michała na Skałce w Krakowie.** N. N. z O. 4 marki. N. N. z Wrześni 3 marki. J. L. 3 marki. „Sw. Stanisławie módl się za nami“. — Razem z poprzedniemi 353,50 marek.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro komedya Lubowskiego w 5 aktach „Sąd honorowy“.

W niedzielę komedya Z. Przybylskiego „Dwór w Władkowicach“.

We wtorek komedya Schöntana „Porwanie Sabinek“.

Ceny zniżone.

W czwartek na benefis p. Skirmunta komedya Scribego „Pojedynek na polu miłości czyli walka kobiet“.

W sobotę komedya Labiche i Delacour „Polowanie na zięciów“.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

* **Wystawa obrazów Rosena**: „Wojsko polskie na Saskim Placu“ oraz Wojciecha Kossaka „Bitwa w olszynce pod Grochowem“, otwarta jest w pałacu hr. Zamoyskiego codziennie od godziny 10 rano do 3 po południu, w niedziele zaś i dni świąteczne od godziny 12 do 3 po południu.

Wstęp dla dorosłych 50 fen., dla uczniów 15 fen.

* **Na dniu 17 t. m.** daną będzie w teatrze polskim znana elegancka sztuka Scribego „Pojedynek miłości“ czyli „Walka kobiet“ na benefis pana **Skirmunta.** Przypominamy naszéj publiczności, że p. *Skirmunt* prawie od początku istnienia naszéj sceny, jako artysta znamienity a sumienny, pracuje szczerze i występuje bardzo często w rolach charakterystycznych, odpowiednich jego talentowi, że zyskał sobie téż sympatyą całéj publiczności polskiéj. Ku objawieniu téj życzliwości dla niego, teatr zapełnić się winien w dzień benefisu od góry do dołu. Nadmienić także możemy tymczasowo, że najlepsze siły naszego teatru udział wezmą w przedstawieniu. Pan *Janowski* wystąpi jako Grignon, pan *Siedlecki* przedstawi barona, p. **Skirmunt** Flavignona. Pani *Janowska* przyjęła rolę hrabiny, pani *Czaplińska* rolę naiwnéj jéj siostrzenicy.

* **Przypominamy,** iż walne zebranie Towarzystwa Młodzieży Kupieckiéj w Poznaniu odbędzie się dzisiaj t. j. w piątek wieczorem punktualnie o godzinie $8^1/_2$.

* **Towarzystwo „Staszyc“** odbędzie swe zwyczajne posiedzenie dziś w piątek dnia 11 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza przy Starym Rynku. Na porządku dziennym: Pogadanka o oszczędności (ref. czł. p. redaktor Bukowiecki).

* **Kwartalne walne zebranie** Koła Towarzyskiego Rękodzielników w Poznaniu odbędzie się w niedzielę dnia 13 b. m. wieczorem o godzinie 6téj w lokalu Towarzystwa u p. B. Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania. 3) Sprawy bieżące Towarzystwa. 4) Wybór komisyi rewizyjnéj. 5) Sprawa zabawy karnawałowéj. 6) Wnioski członków. O liczne i punktualne zebranie się Szanownych Członków uprasza

Zarząd Koła Towarzyskiego Rękodzielników w Poznaniu.

Józef Maciejewski, przewodniczący. *A. Ockert*, sekretarz.

* **Magistrat** ogłasza, że zmieniony plan rejonowy oraz katastry rejonowe dla Sródki zatwierdzone zostały przez król. komendanturę, że więc odtąd Chwaliszewo i Zagórze nie podlegają ograniczeniom rejonowym.

* **Czarnków.** W urzędzie stanu cywilnego zapisano w roku zeszłym 180 urodzin, 127 wypadków śmierci i 29 kontraktów małżeńskich.

* **Bydgoszcz.** W nocy z środy na czwartek wybuchł w młynie parowym braci Schrammów przy ulicy Toruńskiéj 25, ogień i zniszczył cały zakład. Podczas prac ratunkowych postradał życie właściciel młyna, Ryszard Schramm który chcąc się przekonać, czy rozkaz jego, aby otwarto wentyle kotła, wykonano, podążył jeszcze do budynku, w którym się kocioł znajduje, gdzie go para poparzyła i ostatecznie zadusiła. Na środowém posiedzeniu sejmiku powiatowego uwiadomił landrat Oertzen członków, że z powodu nieporozumień z rejencyą składa swój urząd jako landrat i że wniósł o dymisyą; żegna się więc z powiatem.

* **Z Kcyni.** W niedzielę dnia 13 b. m. dane będzie przedstawienie amatorskie na cel odnowienia kościoła pokarmelickiego w Kcyni. Odegrane będą dwie sztuczki, a mianowicie „Po kweście“ i „Sto tysięcy posagu“, pomiędzy pierwszą a drugą deklamacya. Sądzimy, że i bez słów zachęty, nie tylko miasto, okolica, ale i dalsi uznając ważność celu, raczą licznie przybyć na powyższe przedstawienie, uiszczając się poniekąd z długu, ciążącym na każdym, któremu pamiątki nasze są drogie!

Wszystkie pisma polskie, celowi wyłuszczonemu przychylne, uprasza się o powtórzenie powyższego.

* **Rawicz.** Pertraktacye w sprawie utworzenia publicznego Stowarzyszenia wodnego regulacyi Baryczy, Orli i rzeczek pobocznych oraz nawodniania i odwodniania sąsiednich gruntów w Słązku i w Księstwie zostały obecnie ukończone. Większość zgodziła się na utworzenie takiego Stowarzyszenia. Wskutek tego wyznaczono celem unormowania ustaw termina na dzień 15 b. m. do Jutrosina, a na dzień 16 b. m. do Rawicza — a na Słązk na dzień 16 b. m. do Stramborka, a na dzień 17 b. m. do Wąsocza.

* **Strzelno.** Nauczyciele powiatu strzelińskiego zdziwili się nie mało, gdy się z obwieszczenia landrata dowiedzieli, iż przez niejaki czas pewne czynności ich będą pod kontrolą żandarmów. Oto owo obwieszczenie wystósowane do nauczycieli:

„Celem przeszkodzenia dalszemu szerzeniu się chorób ócz, które się już w tak licznych przypadkach w powiecie pojawiły, koniecznem jest utrzymywanie klas szkólnych w wzorowéj czystości i przewietrzanie takowych w dostateczny sposób. W porozumieniu z królewską rejencyą w Bydgoszczy zalecam Panu, aby izba szkólna każdego dnia po skończonéj nauce była wymieciona i najmniéj raz w tydzień szorowana. Nadto polecam Panu zważać na to, aby izba szkólna po nauce była przez równoczesne otwarcie okien i drzwi dostatecznie przewietrzana. Królewskich żandarmów upoważniłem do kontrolowania, czy rzeczone rozporządzenie w właściwy sposób będzie wykonywane“.

* **Toruń.** W środę odbyło się walne zebranie tutejszego Towarzystwa przemysłowego, na którém po zdaniu sprawy z rocznéj czynności Towarzystwa i ze stanu kasy, przystąpiono do wyboru nowego zarządu na rok bieżący. Wybrani zostali: prezesem dr. Graff, zastępcą prezesa Józef Kozłowski, sekretarzem Ja Dulski, jego zastępcą Edmund Neyman, kasyerem Jan Witkowski, bibliotekarzem Kaźmirz Swit; na ławników wybrano: Stanisława Ryszkiewicza, Józefa Menczarskiego i Nikodema Meyzę. Według sprawozdania odbyło się 21 zebrań zwyczajnych, na których wygłoszono 16 odczytów z dziedziny nauk przyrodzonych, społecznych i z dziedziny przemysłu. — Zaprzeszłéj nocy zaczadziło się w hotelu pod „Trzema Koronami“ osiem dziewczyn służących; jedna z nich zaczadziła się na śmierć, dwie są bardzo chore, a co do reszty niebezpieczeństwo już minęło. Napaliły one wieczorem w piecu bez klapy bardzo silnie węglami kamiennemi, i pozostawiły drzwiczki otwarte, żeby pokój od żaru lepiéj ogrzać.

* **Z Chełmna** piszą do „Gaz. Toruńskiéj“: Trudno znaleść zapewne miasto pod zaborem pruskim, w którémby policya taką gorliwością i czujnością wobec rzekomych agitacyi Polaków antipaństwowych się odznaczała, jak Chełmno. Żadne zebranie, choćby cel jego był czysto filantropijny, nie odbywa się tu bez dozoru policyjnego. Gdy panie miłosierdzia się zejdą, by się pobudzać do uczynków miłosierdzia, gdy przemysłowcy wieczorem w niedzielę się zbiorą, by się rozmówić i pouczyć nawzajem w rzeczach zawodu swego, nawet gdy śpiewacy kościelni się zgromadzą, by wćwiczyć się w śpiewie jakiéj mszy łacińskiéj, pewnym być można, że w te tropy przynajmniéj jeden policyant się zjawi, co czujném okiem i uchem będzie śledził wszystkich poruszeń i słów zgromadzonych. Téj gorliwości swéj dała policya tutejsza niedawno temu na nowo świetny dowód. Przemysłowcy nasi, jak po inne lata, tak i w tym roku postanowili urządzić przedstawienie amatorskie i już długo wprzód uwiadomili o tém policyą, podając jéj zarazem do aprobaty sztukę, którą odegrać chcieli. Po długiém badaniu ostała się w końcu komedya: „Państwo Wackowie“ w oczach krytyków policyjnych. Lecz ciekawe i charakterystyczne są warunki, pod któremi zezwolono na odegranie sztuki. Otóż żądano, ażeby o odegraniu sztuki publiczności nie zawiadomiono w gazetach zamiejscowych ani przez inseraty, ani przez notatkę, umieszczoną może pomiędzy wiadomościami potocznemi, a w końcu, aby żaden aktor nie wystąpił w ubraniu narodowém. Dziwne a zwyczajnemu śmiertelnikowi niepojęte to warunki! Jeżeli w samém przedstawieniu sztuki policya żadnego niebezpieństwa dla państwa nie widzi, czemuż miałoby być niebezpieczném w gazetach o tém wspominać; a jeżeli dotyczczas wolno jest w życiu publicznem używać ubioru polskiego, czemuż nie ma być wolno w teatrze? czyż może sądzi, że przodkowie nasi nie w kontuszu i konfederatce, lecz w kuséj kurtce niemieckiéj z szlafmicą na głowie i z fajką w ustach chodzili? — Lecz zdaje się, że policya nasza — stawiając przemysłowcom takie warunki — w tym przypadku nie z własnego popędu działała, lecz pod wpływem onéj znanéj w całych Prusach Zachodnich osobistości, bez któréj żaden wiec się nie odbywa. Bawił bowiem pan ten właśnie wtenczas, gdy się układy w sprawie teatru toczyły, w Chełmnie, a znana to rzecz, że gdy w jakiéj miejscowości się pojawi, niebawem jaka niespodzianka Polaków tam spotka. W przeszłym roku uwagę swą zwracał głównie na czytelnie nasze, w tym roku zaś będą go, jeżeli się nie mylimy, przedewszystkiém teatra nasze amatorskie zajmowały. Na domysł ten naprowadzają nas trudności rozmaite, na jakie teraz w różnych miejscach n. p. w Pelplinie, Świeciu, w Kościerzynie, polskie przedstawienia napotykają. Trudności te zdolne są wprawdzie chwilowo humor popsuć, zwlaszcza aktorom naszym, lecz z drugiéj strony pewna, że takiemi środkami ducha nie tylko się nie przytłumi, lecz raczéj rozbudzi. Dowód na to np. rozkaz policyi tutejszéj, tyczący się używania czamarek na scenie. Krawcy bowiem tutejsi w skutek tego tyle dostali podobno zamówień na czamary, że ledwo pracy podołać mogą, zacierając z radości ręce i błogosławiąc on ukaz policyjny, co im tyle zysku przysporzył.

* **Ernestyna Marya Józefa hrabianka Ledóchowska,** córka ś. p. hrabiego Kaźmirza i Józefy z hrabiów Salis-Zizers, otrzymała od cesarzowéj austryackiéj nadzwyczajną prebendę kapituły świeckiéj Maria-Schul w Brünn.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 12go stycznia św. Arkadyusza m.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 9. Zachód o godzinie 4 minut 9

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Kroniki Rodzinnéj** wyszedł z druku nr. 1 i zawiera: Wyjątki z pamiętników Ignacego Domejki. — Ze świata naukowego przez M. J. Z. — Z podróży na wschód przez ks. Wł. Zaleskiego. — Wiadomości literackie przez Nemo. — Z teki autografów dr. Antoniego J., listy Karola Sienkiewicza. — Korespondencya z Paryża przez Sewerynę Duchińską. — Na obczyźnie. — Wieści polityczne. — Silva rerum. — Encyklopedya rolnicza. — Czary na dworze Batorego. — Trzy legendy. — Jak się uczyć i jak uczyć innych? — Główne kierunki ekonomii politycznéj. — Nekrologia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 10 stycznia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Kirchner z Lignicy, Groch z Bydgoszczy, Hermann z Poznania, Hübner z Wrocławia.

Telegram giełdowy

Berlin, 11 stycznia 1889. (Kursa końcowe)

Kurs z dnia	10	11
Pszenica wzmoc.		
na kwiecień-maj	200 50	200 50
na maj-czerwiec	201 50	201 50
Żyto staléj.		
na kwiecień-maj	155 —	155 25
na maj-czerwiec	155 75	155 75
Oléj rzep spok.		
na kwiecień-maj	59 40	59 50
na maj-czerwiec	— —	
Okowita słabiéj.		
eksportowa	33 50	33 30
na styczeń-luty	32 50	— —
na kwiecień-maj	33 80	33 60
na maj czerwiec	34 20	34 —
spożywcza	32 60	52 40
na styczeń-luty	52 30	— —
na kwiecień maj	53 40	53 —
na maj-czerwiec	53 90	53 50
Owies		
na kwiecień-maj	138 50	138 75
Wyp żyta wsp.		
Wyp. okowity kw. eksportowa	0,000	,000
„ „ „ spożywcza	0.000	,000
Kurs z dnia	9	10
Consol. 4%	108 10	108 20
Consol. $3^1/_2$%	104 20	104 20
Poznańskie 4% listy zastawne	102 10	102 20
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	101 —	101 10
Poznańskie listy rentowe	— —	105 25
Austryackie banknoty	168 60	168 50
Austryacka renta srebrna	— —	70 —
Rosyjskie banknoty	212 55	213 25
Rosyjskie consol. 1871	— —	99 30
Rosyjskie listy zastawne	92 25	92 75
Polskie 5% listy zastawne	62 40	62 40
Polskie likwidacyjne listy zast.	55 75	55 90
Węgierskie 4% renta złota	85 90	85 80
Austryackie kredytowe akcye	168 90	169 50
Austryackie francuskie koleje	110 80	110 75
Lombardy	43 80	43 —
Usposobienie: stałe.		

Szczecin, 11 stycznia 1889. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	10	11
Pszenica słabo.		
na kwiecień-maj stara	194 50	93 50
na kwiecień-maj nowa	— —	
na czerwiec-lipiec stara	197 —	196 —
na wrzesień-październik nowa	— —	
Żyto słabo.		
na kwiecień-maj stare	152 50	152 —
na kwiecień-maj nowe	— —	
na czerwiec-lipiec stare	154 —	153 50
na wrzesień-październik nowe	— —	
Olej rzep. wyżéj.		
na kwiecień-maj	59 —	59 50
na wrzesień-październik	— —	
Okowita spok.		
w miejscu spożywcza	52 30	52 —
„ eksportowa	32 70	32 50
„ na kwiecień-maj eksp.	33 80	33 50
„ na sierp.-wrzes. eksp.	35 90	35 70
Petroleum		
na styczeń	— —	12 30

Stan powietrza.

Dnia 10 stycznia 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	751	Płn.W. 7	pochmurno	7
Aberdeen . . .	739	Z. 1	zachm.	1
Chrystiansund .	754	W.PłdW. 1	pochmurno	2
Kopenhaga. . .	760	W.Płd.W. 4	mgła	—1
Sztokholm . . .	765	Płd.W. 2	zachm.	—1
Haparanda . . .	773	Płd.W. 2	zachm.	—7
Petersburg . . .	774	PłdW. 3	zachm.	—8
Moskwa	777	PłdW. 1	zachm.	—10
Kork. Queenst.	755	Płn.Z. 4	pogodne	4
Cherbourg . . .	749	Płn. 7	deszcz	5
Helder	749	Płd.W. 1	pochmurno	2
Sylt	754	W.Płd.W. 4	mgła	—2
Hamburg . .	754	W.Płd.W. 4	mgła	—5
Swinemünde . .	760	W.Płd.W. 4	zachm.	—5
Neufahrwasser.	762	Płd.Płd.W. 1	mgła	—14
Kłajpeda. . . .	765	W. 3	mgła	—10
Paryż	749	Płd.Z. 2	pochmurno	3
Monaster. . . .	752	W.Płn.W. 1	zachm.	1
Karlsruhe . . .	753	spokojnie.	zachm.	1
Wiesbaden. . [1]	753	spokojnie.	deszcz	2
Monachium . .	762	Płd.W. 4	pochmurno	—2
Kamienica. . .	754	Płd.W. 5	zachm.	—1
Berlin	759	W.Płd.W. 4	pół zachm.	—6
Wiedeń	768	Płd.W. 1	zachm.	—5
Wrocław . . .	759	Płd,W. 3	bez chmur	—9
Isle d'Aix . . .	756	Z.Płn.Z. 6	pogodne	7
Nizza.	757	W. 4	zachm.	6
Tryest	761	spokojnie.	deszcz	4

---

[1] Slizgawica.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1] Europa północna, [2] pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3] Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4] Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy b = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Pogląd na stan powietrza:

Wązki pas nizkiego ciśnienia idzie od wysp Faröer ku Płd. do Francyi, po jego zachodniéj stronie wieją silne, miejscami burzliwe wiatry z PłnZ., po stronie wschod. przeważnie słabe z PłdW. Ponad Europą centralną jest powietrze przeważnie dżdżyste i po większéj części cieplejsze. W zachodnich Niemczech panuje przeważnie odwilż, natomiast w wschodnich mamy jeszcze mróz. Wrocław melduje 9, Nowyport 14 stopni zimna.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w styczniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
10. Pop. 2	753,8	W. umiar.	pogodne	— 2,7
10. Wie. 9	755,2	W. umiar.	pogodne	— 4,1
11. Ran. 7	755,7	Płn. um.	pół pogod.	— 5,2

Dnia 10 stycznia maximum ciepła — 2°7 Cel.

„ „ minimum ciepła — 5°6 Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Dość łagodnie, zmiennie pochmurno, poczęści pogoda, poczęści obciągnięte niebo, opady, ostre lub silne wiatry.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Wielkiéj berlińskiéj kolei konnéj 4-procentowe obligacye z prawem pierwszeństwa, emisya I. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w połowie stycznia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **4 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 16 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań**, 11 stycznia. (— Sprawozdanie giełdowe.) —

Stan powietrza: zachm.

Zyto: bez handlu.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-t 50.80 pł., 70-ta 31,40 płacono, styczeń (50-ta) 50,80 płac., (70-ta) 31,40 płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 50,70 mk.. 70-ta 31,30 m., styczeń 50-ta 50,70 m. 70-ta 31,30 m.

Poznań, 11 stycznia. Ceny mąki. P[illegible] a 28,00 rżan[illegible], 23.00 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 11 stycznia 1889.	TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica . . 100 kilg.	18	30	17	80	16	70	—	—
Żyto . . . . . - -	14	60	14	20	13	80	—	—
Jęczmień . . - -	14	—	12	—	11	20	—	—
Owies . . . - -	13	20	12	40	12	10	—	—
Groch wrzący . - -	—	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę - -	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . . - -	3	40	2	80	—	—	—	—
Łubin żółty . . - -	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski -	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy -	—	—	—	—	—	—	—	—
„ latowy - -	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyka - . . . . . -	—	—	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 11 stycznia 1889.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	Pf	śred. M.	Pf	pośle. M.	Pf	w przecięciu M.	Pf
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	17	60	17	—	17	10
	najn. -	—	—	17	30	16	50		
Żyto	najw.	—	—	14	60	14	—	14	13
	najn. -	—	—	14	20	13	70		
Jęczm.	najw. -	—	—	12	30	11	80	11	88
	najn. -	—	—	12	—	11	40		
Owies	najw. -	—	—	13	30	12	80	12	88
	najn. -	—	—	13	—	12	40		

	Inne artykuły. najw. M.	Pf	najniż. M.	Pf	w przec M.	Pf
Słoma prosta za 100 kl	6	—	5	25	5	63
„ targana -	—	—	—	—	—	—
Siano -	6	—	5	25	5	63
Groch -	—	—	—	—	—	—
Soczewica	—	—	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—	—	—
Kartofle	3	60	3	20	3	63
Wołowina kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
„ od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	1	20	1	10	1	15
Cielęcina -	1	20	1	10	1	15
Skopowina	1	20	1	10	1	15
Słonina	1	40	1	20	1	30
Masło	2	20	1	30	2	—
Jaja za kopę	3	10	3	—	3	05

Bydgoszcz, 10 stycznia.

Pszenica: piękna 173—175 mrk., średni towar —,— m., pośledna według jakości 165 do do 173 mrk.

Żyto: piękne suche 140—141 mrk., pośledni towar 135—139 mrk.

Jęczmień: według dobroci 110—125 mrk, do browarów 134—140 mrk.

Owies nom., **w miejscu według jakości 125 do 140 marek. pośledni —,—.**

Groch nom. **wrzący 145—155, na pasz 125 do 135 marek.**

Okowita 50-ta 50,50 m., 70-ta 31,50 m.

Wrocław, 9 stycznia 1889.

Koniczyna czerwona potw.. średnia 47—50, delik. 52—57, bardzo delik. 58—61, nowa pośledna 42—46.

Koniczyna biała spok., pośled. 25—35, śred. 36—45, delik. 50—58, bardzo delik. 60—70.

Żyto (za 1000 funt.) m. zm., **wypowiedziano** —— cent. Cena **wypowiedziana** — mrk.. na styczeń 154,00 żąd., kwiecień-maj 157,00 żąd., maj-czerwiec 159,00 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 134,00 żądano, kwiecień-maj —,— płacono.

Oléj rzepiowy cicho, **wypowiedz.** —— cena w **miejscu** —,— **żąd.**, styczeń 61,00 **żąd.**, styczeń-luty 60,00 żąd., luty-marzec —,— żąd., marzec-kwiecień —,- żąd., kwiecień-maj 60,50 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —.—, na styczeń (50-ta) 50.80 ofiar., (70-ta) 31,30 ofiar., kwiecień-maj 52.00 żąd., (70-ta) 32,50 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 11 stycznia: żyto 154 00 mrk., pszenica — mrk.. owies 134,00 mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 61,00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dnia 10 stycznia (50-ta) 50,80 mrk., (70-ta) 31,30 mrk.

Ceny targowe z dnia 10 stycznia 1889.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M.	F.	naj-niż. M.	F.	średni naj-wyż. M.	F.	naj-niż. M.	F.	lekki towar naj-wyż. M.	F.	naj niż. M.	F.
Pszenica biała	18	60	18	40	18	10	17	70	17	40	16	90
„ żółta	18	50	18	30	18	00	17	60	17	30	16	90
Żyto	15	50	15	30	15	10	14	80	14	60	14	40
Jęczmień	15	80	14	60	13	80	13	40	12	20	11	90
Owies	13	50	13	30	13	20	13	10	13	00	12	90
[illegible]	15	50	15	00	14	50	11	00	13	00	12	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	27	40	26	20	25	30
Rzepik zimowy „ „	26	60	25	60	24	60
Rzepik latowy „ „	26	30	24	70	23	70
Lnica . . . „ „	19	50	17	75	16	75

Berlin, 10 stycznia (Sprawozdanie urzędowe.) **Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 174 do 200 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący** płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 201,00 do 200,50, na maj-czerwiec płacono 202,00 do 201,50, żąd. —, na czerwiec-lipiec płac. 203.—. Wypowiedziano —,— ton. Cena wypowiedziano —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr w miejscu pł. 148—159 według jakości: na miesiąc bieżący płacono 153 do 153,25, na kwiecień-maj pł. 155,05—155. na maj-czerwiec płacono 156.25—155,50. na czerwiec-lipiec płacono 156,75 - 156,50. Wypowiedziano —— ton. Cena —.—.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd 132 do 162 **według jakości, miesiąc** bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 138,50. żąd. —. na maj-czerwiec płacono 139,00, żąd. —. Wypowiedziano —,— ton. Cena —,—.

Oléj rzepakowy. Za 100 kiłogr. w miejscu bez beczki pł. 60,2 mk., w miejscu z beczką płac. —,—, na miesiąc bieżący płacono 60,1, na kwiecień-maj płacono 59,5, na maj-czerwiec płac. —,—, na grudzień płc. —,—. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Okowita opodatkowana. **Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki pł.** —,— mrk., **na miesiąc bieżący płacono** —.—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodat. obciąż. 50 mrk. podat. konsumc. w miejscu 53,0 do 52,6, na styczeń i styczeń-luty płacono 52,3, kwiecień-maj pł. 53,6—53,7—53,4, na maj-czerwiec płacono 54,0—53.9, na czerwiec-lipiec płac. 54,7 do 54,5, sierpień-wrzesień płac. 55,7—55,5 Wypowiedziano .— litr. Cena —,— mrk. — Nieopodatkowana obciąż. 70 mrk. podat. konsumc. w miejscu 33,8—33,5, na styczeń i styczeń-luty pł. 32,5, na kwiecie-maj pł. 34,1—34.2—33,8, na maj-czerwiec pł. 34,5—34,6 34,2, na czerwiec-lipiec pł. 36,1—35,8. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—.

Hamburg, 10 stycznia. **Okowita** bez in., za styczeń-luty 20¼ żądano, luty-marzec 20½, żąd., kwiecień-maj 21¾ żąd.. maj-czerwiec 21⅞ żąd. — **Kawa** good average Santos za styczeń 79—, za marzec 8—, za maj 80¾, za wrzesień 81— Usposobienie spok. Obrót —— miechów.

Magdeburg, 10 stycznia. **Cukier** ziarnisty excl. worka 92% 18,35, cukier ziarn. excl. 88% 17.40 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14,90. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa 28,75, mielona rafin. II. z beczką 28,50. miel. Melis I z beczką 27,00. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za styczeń 13,87½ pł., 13,90 żąd., luty 13,97½ płac., —,— żądano, marzec 14,07½ płacono. —,— żąd., marzec-maj 14,15 pł., 14,17½ żąd. Bez in. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Dnia 10-go stycznia o godzinie 12¼ w nocy zasnął w Bogu, opatrzony śś. Sakramentami, ś. p.

Antoni Polewski

przeżywszy lat 78. Eksportacya odbędzie się w niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 4-téj po południu, pogrzeb dnia następnego o godz. 9, o czem krewnym i przyjaciołom donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

(1045) **żona z dziećmi.**

Karmin, dnia 10 stycznia 1889.

!Na Kolędę!

Piękne obrazki kolorowe Swiętych Pańskich z życiorysem i modlitwą na odwrotnéj stronie po 3, 4 i 5 fen. za sztukę.

Za 25 fen. a z przesyłką 35 fen. 3 książeczki 8-vo, zawierające **Żywoty św. Bazylego, św. Hieronima, św. Augustyna, św. Dominika, św. Franciszka Serafickiego, śś. Piotra i Pawła, św. Jana Ewangelisty.**

Rozbiór Dekalogu dla klas wykształceńszych 8-vo, 6 ark. druku 50 fen. z przesyłką 60 fenygów.

Gorzałka czyli Bratnie słowo do ludu polskiego 25 fen. z przesyłką 30 fen.

X. Marcina z Kochem: Wykład Ofiary Mszy św. Wydanie trzecie na pięknym papierze. Stron przeszło 500, 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.

Kalendarz Wieczysty czyli Zywoty świętych na każdy dzień roku przez X. Cwiklińskiego 60 ark. druku, 4 m. oprawne 5 m. Na portorum dopłaca się 25 fen. lub 50 fen.

Przewiel. Cenzor ksiąg duch. tak się o tem dziele wyraża: „Autor **Kalendarza Wieczystego** podaje na każdy dzień krótki, treściwy, bardzo zręcznie i potoczysto napisany żywot Swiętego lub Swiętéj, w końcu z małym obrokiem duchownym i modlitwą wyjętą z Mszału lub Brewiarza kościelnego. Jestto przedsięwzięcie dobre i pożyteczne, praca budująca i pouczająca, dla któréj upraszam niniejszem Wysoką Władzę o udzielenie jéj łaskawie pożądanego Imprimatur. **X. Wejczyński.**

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN"**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Czerwona Apteka w Poznaniu

Stary Rynek nr. 37

poleca

Eucalyptus-esencyą do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie skoncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi, wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby. (634)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

☞ **Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.**

W niedzielę dnia **13-go b. m.** o godzinie **4-téj** po południu odbędzie się na sali **Hotelu Saskiego**

walne zebranie

wyborców miasta Poznania.

Porządek obrad:

1. Zagajenie przez przewodniczącego komitetu.
2. Sprawozdanie sekretarza.
3. Sprawozdanie podskarbiego.
4. Sprawozdanie komisyi rewizyjnéj i wniosek o deszarżę.
5. Wnioski komitetu.
6. Wnioski wyborców.

Poznań, dnia 11 stycznia 1889.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Fr. Dobrowolski, *M. Andrzejewski,* *Dr. M. Kantecki,*
przewodniczący. skarbnik. sekretarz.
Andruszewski Albin. Bukowiecki Julian. Chojnacki Ignacy. Kajkowski Emil. Dr. Koszutski Józef. Dr. Krysiewicz Bolesław. Kromolicki Antoni. Ołyński Stanisław. Dr. Rzepecki Ludwik. Starkowski Józef. Urbański Feliks. Więckowski Michał.

Elenchus

omnium Ecclesiarum et universi Cleri

Archidioecesis Gnesnensis et Posnaniensis

pro anno Dni 1889.

(Spis Księży i miejscowości Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiéj.)

Cena za egzemplarz 1,70, z przesyłką 1,80 m.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (2409)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Obwieszczenie!

Na tutejszem probostwie mają być w tym roku następujące budowle wykonane: (1016)

1. Dom plebański, mający kosztować podług kosztorysu oprócz zwózki i robót ręcznych 13,400 marek.
2. Stodoła, mająca kosztować podług kosztorysu oprócz zwózki i robót ręcznych 4325,25 mrk.

Oprócz tego ma być wieża kościelna naprawioną. Jéj kosztorys wynosi oprócz zwózki i robót ręcznych 1976,80 mrk.

Wszelkie prace zostaną publicznie wydane na terminie licytacyjnym **w środę dnia 23-go stycznia t. r. o 1-széj z południa w szkole Ludomskiéj.**

Kosztorysy i warunki są wyłożone do przejrzenia u przewodniczącego w Dozorze kościelnym, **nauczyciela Karaśkiewicza w Lipa Kolonii.**

Na życzenie przesyła się warunki za nadesłaniem 1,50 mrk. na pokrycie kosztów odpisu.

Ludomy, dnia 2 stycznia 1889.

Dozór kościelny.

Karaśkiewicz.

Destylacya Opactwa w Fécamp (Francya)

PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYŃSKI

znakomity, toniczny, pobudzający apetyt i ułatwiający trawienie.

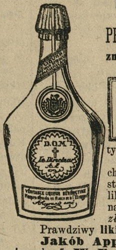

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A Legrand ainé

Należy uważać na to, aby każda butelka była zaopatrzoną w czworograniatą etykietę z podpisem jeneralnego dyrektora.

Nietylko każda pieczęć i etykieta ale i powierzchowność całéj butelki jest sądownie zapisana i zastrzeżona. Ostrzega się usilnie przed fałszowanym likierem i sprzedażą takowego, nie tylko ze względu na odpowiedzialność przed sądem *ale i z obawy przed złemi skutkami, na jakie zdrowie narażone być może,*

Prawdziwy **likier Benedyktyński** mają na składzie:

Jakób Appel, A. Cichowicz, Ed. Kaatz, ulica Fryderykowska 5, **W. F. Meyer i Sp., A, Pfitzner, S. Samter jr.** I. P. Beely i Sp., W. Becker, Emil Brumme, E. Feckert jr. T. Luziński (Hôtel de France), J. N. Leitgeber, J. K. Nowakowski. Oswald Schäpe, handel delikatesów, S. Sobeski, H. Wolkowitz, plac Wilhelmowski 14, M. Siuchniński w Buku. (765)

Pensyonat w Warszawie

przyjmuje pod skromnemi warunkami **panienki** będące na ukończeniu a chcące się daléj kształcić czy to w muzyce i śpiewie, czyli też też w praktycznych zawodach, pod troskliwą macierzyńską opieką. Bliższych szczegółów udzieli na życzenie p. **K. Kardolińska w Poznaniu, Sty Marcin nr. 2.** (1020)

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem**
w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem**
w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem**
co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.**
4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem**
raz w miesiąc.

H. A. P. A. G.

502

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych wiadomości udzielają: **Michaelis Oelsner,** Rynek nr. 100 **w Poznaniu, Jul. Geballe w Rogoźnie, Abr. Kantorowicz w Wrzesni. A. Spektorek w Chodzieżu, Hugo Moske w Wyrzysku.** (1733)

Od 1-go kwietnia r. b. przyjmuję **na stół i stancyą** po cenach umiarkowanych **panienki** każdego wieku, udzielając pomocy we wszystkich przedmiotach naukowych. Konwersacya franc., angiel. i niem. Lekcye prywatne w śpiewie, muzyce i innych przedmiotach. Bliższe wiadomości udzielą łaskawie Wni PP. **Prof. Wituski** i **Lindner,** albo **Długa ulica nr. 11, II p.** (1003)

Teresa Enger.

Obrazki kolędowe

kolorowe. 100 sztuk za 1,00, 1,50, 2.00, 2,50 i droższe, wszystkie z **opisem życia ŚŚ.** i modlitwą zaopatrzoną w oprobatę kościelną. — Obrazek **dziecię puka do tabernaculum** z opisem. 100 sztuk za 1 m. — Obrazki bez textu mamy od 50 fen za 100 sztuk począwszy w wielkim wyborze. — Próbki na życzenie rozsyła gratis i franco, (988)

Księgarnia Katolicka
w Poznaniu.

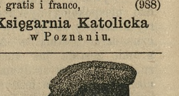

Kalosze

najrozmaitszego gatunku poleca po tanich cenach (720)

W. A. Kasprowicz,

Poznań, Fryderykowska ul. 4.

przy placu Sapieżyńskim.

Skład ruskich kaloszy.

Wagen-Fabrik.

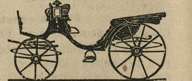

C. Paul Wilding,
Breslau, Hummerei 15&43.

W. Garbary 6 mieszk. o 3 i 4 pokojach do wynaj.

Organista

kawaler, 20 lat wieku, który na życzenia Wielebnego Duchowienstwa okazać się może świadectwami zdolności i dobrego prowadzenia się, przytem przez szklarstwo i introligatorstwo przysporzyć sobie może dochodów, poszukuje zaraz lub później posady. O łaskawe oferty prosi

Wacław Nowakowski
w Mielżynie. (1035)

Borowy

w średnim wieku. dobry strzelec z gospodarstwem leśnem dobrze obeznany, traci miejsce w skutek zmiany dziedzica i wyborów. Był kiedyś pod moim zarządem i sumiennie go polecam, wolny od 1 kwietnia.

Ziemin przez Wielichowo.
(1024) **Józef Thomas.**

ORGANISTA

żonaty, młody, z jak najlepszemi świadectwami szuka posady zaraz albo od 1. IV. rb. Łaskawe oferty uprasza do *Ekspedycyi Kuryera* pod lit. J. M. J. 1022.

Ucznia poszukuje natychmiast **księgarnia i skład materyałów piśmiennych J. B. Langiego w Gnieźnie.** (1023

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.